

Sny me znikają.

Drzwi otwierają.

Ojczym stoi w drzwiach.

W ręku trzyma pas.

Ściąga wpierw kołdrę.

Następnie spodnie.

Uderza mnie raz.

Rozlega się wrzask.

Pas spada długi.

To już jest drugi.

Pas spada trzeci.

Mą skórę pleci.

Pas spada czwarty.

To nie są żarty.

Pas spada piąty.

Nie chcę tej chłosty.

Pas spada szósty.

Trzymam się chusty.

Pas spada siódmy.

Ten ból jest trudny.

Pas spada ósmy.

Ojczym okrutny.

Pas już dziewiąty.

Musiał mieć wąty.

Pas już dziesiąty.

Trafia gdzieś w kąty.

Pas jedenasty.

Ostatnie chlasty.

Pasek dwunasty.

Trza użyć pasty.

Pasek trzynasty.

Wyrywa chwasty.

Pas już ostatni.

Wraca do szatni.

Naciągam spodnie.

Następnie kołdrę.

Tylek zawodzi.

Ojczym wychodzi.

Drzwi zamykają.

Sny powracają.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Zewediach, dodano 01.11.2018 21:12

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.